



Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu

DWUMIESIĘCZNIK | LIPIEC – SIERPIEŃ 2016 (NR 4)

Będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają. Iz.58,11



W tym numerze:

OD REDAKCJI	1
SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM	2
ROZMYŚLANIA KS. SEN. TADEUSZA RASZYKA:	
LUDZKIE I BOŻE POTRZEBY.	4
MAŁGORZATA GRZYWACZ: O SŁUŻEBNICY PAŃSKIEJ.	
O EWA VON TIELE-WINCKLER (1866-1930) I JEJ	
DOŚWIADCZENIE BOŻEJ SZKOŁY.	5
EWA CHRZĄSTOWSKA: TOWARZYSZENIE CHORYM	
I UMIERAJĄCYM W HOSPICIUM.	9
JERZY DOMASŁOWSKI: JERZY KINTOPF – MISTRZ	
TKANINY ZAKARDOWEJ.	12
HALINA RASZYK: RODZINA KAŻDEGO Z NAS JEST	
NIESKOŃCZONA.	13
AGNIESZKA ZAWISKA: BOŻA APTEKA: ARONIA	14
DZIECIOM	17
WYDARZYŁO SIĘ	20
ROZKŁAD NABOŻEŃSTW	28
ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ	30



Od góry: Konfirmacja,
Zakończenie roku szkolnego,
Diecezjalny zjazd chórów w Pile.

wydawca: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Poznaniu

zespół redakcyjny: Halina Raszyk, ks. Marcin Kotas, Anna Boruta-Bisok (kącik dla dzieci)

przygotowanie i opracowanie tekstów, korekta: Halina Raszyk

skład i opracowanie graficzne: Hanna Pałac

druk: Perfekt Druk, ul. Świerzawska 1, 60-321 Poznań

Zdjęcie na okładce: s.1 Halina Raszyk, s. 4 Radosław Raszyk, zdjęcie na 1 i 2 stronie publikacji pochodzą ze strony www.freeimages.com, s. 24: broc – Fotolia.com, pozostałe – archiwum własne autorów i parafii

Drodzy Czytelnicy!

Wakacyjny numer powinien być lekki, łatwy i przyjemny – tylko życie takie nie jest. Pośród radości jest smutek. Teksty zamieszczone w tym numerze mówią o domach opieki, hospicjach o ludziach którzy byli. Pozornie to smutek, ale ileż radości dali żyjąc, tworząc i zostawiając swoją część innym. Wakacje są i powinny być odpoczynkiem, ale czy bezmyślnym? Czytając nasz Informator pamiętajmy że wszystkie wydarzenia w Parafii to my, nasza wspólnota po której kiedyś pozostanie tylko ślad i może kartki zapisane. Jestem pokoleniem które nie bardzo wierzy w elektroniczne cudzika zbyt łatwo je zniszczyć, dlatego staram się redagować ten periodyk.

Pani Małgorzata Chrzastowska gościła na wykładach w naszej parafii zgodziła się napisać i opublikować tekst o historii powstania hospicjum. Pasja i chęć niesienia pomocy stała się motorem działania Cicely Sanders – stworzyła ruch społeczny niosący pomoc ludziom chorym ale też tym którzy się nimi opiekują. Matka Ewa – Ewa von Tiele – Winckler stworzyła dom opieki w Miechowicach, który do dzisiaj służy potrzebującym. Prześledźmy jej biografię wraz z p. Małgorzatą Grzywacz i poznajmy bliżej osobę dla której wiara i diakonia stanowiły sedno życia. „Potrzebny jest czyjś uśmiech, aby samemu też się uśmiechać” Pola Gojawiczyńska.

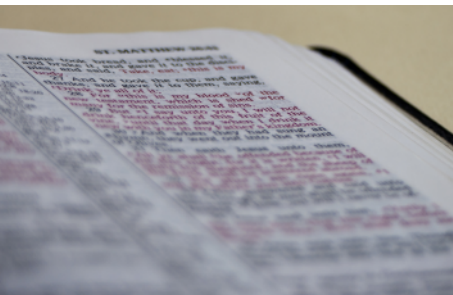


Jest w tym numerze i to co niesie nam strawę duchową i możliwość zastanowienia po przeczytaniu rozmyślań, jak zdrowotną po przeczytaniu tekstu p. Agnieszki Zawiskiej o aronii.

Dużo się działo w ostatnim okresie w naszej Parafii zatem sporo o różnych spotkaniach, wyliczkach, gościach. Może czytelnicy którzy w nich nie uczestniczyli zechcą dołączyć w następnym okresie – po wakacjach.

Zakończę cytatem z książki którą polecam „zamiatanie śmierci pod dywan czyni życie niezrozumiałym” Dzieci powinny być oswojone z radością życia ale również z przemijaniem. Oni też za kilka lat staną się starzy. Pozwólmy więc współistnieć wszystkim monetom życia razem. Radość dzieci niech obudzi w nas – dorosłych, pamięć o szczęściu doznany i doznawanym. Wspólnych radosnych wakacji z Bożą opieką.

Halina Raszyk



Jezus, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich i rzekł: zaprawdę, powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. (Mt 18,2-3)

Uważny czytelnik Informatora Parafialnego zauważy, iż przywołany fragment Ewangelii Mateusza był podstawą ubiegłorocznego, wrześniowego numeru. Nie jest to wyrazem braku pomysłu lub wakacyjnego rozluźnienia z mojej strony, ale świadoma decyzją, by z perspektywy minionego czasu, przyrzeć się ponownie jednej z najważniejszych wypowiedzi Jezusa Chrystusa dotyczących dzieci.

W literaturze religijnej, w biblijnych komentarzach czy też duchowych przewodnikach znajdziemy wiele interpretacji powyższego fragmentu. Przypomnijmy, że wypowiedź Jezusa jest owocem dyskusji jaką prowadzili między sobą uczniowie nad tym, kto jest największy w Królestwie Niebos? Reakcja Jezusa jest symboliczna. Prosi jedno z dzieci do siebie, stawia je pośrodku uczniów i mówi: jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios! Mocne słowa!

W czym zatem tkwi siła dzieci?

W czym nas, dorosłych wyprzedzają? Jakimi mielibyśmy się zatem stać? Te pytania zakrzątają i nadal zakrzątają mnie samego, ale myślę, że

nie jestem w tym odosobniony. Interpretacje Jezusowej wypowiedzi idą w kierunku uznania godności dzieci z jednej strony, z drugiej zaś wskazują i uwypuklają naturalną spontaniczność dzieci, ich otwartość, zaufanie oraz zdolność wchodzenia w relacje w Bogiem.

W ostatnim czasie rozważając mateuszowy fragment odkryłem nowy wątek Jezusowego nauczania. Jest on dla mnie osobiście ożywczy i wyzwalający. Nigdy dotąd nie dostrzegałem tego aspektu w tym fragmencie.

Otóż Jezus z Galilei przywołując dziecko do siebie i stawiając je jako wzór w procesie nawrócenia pokazuje w czym tkwi istota dziecka. Mianowicie bycie dzieckiem to nic innego jak radosna obecność tu i teraz, a nie działanie! Dziecko nie musi czerpać poczucia wartości z efektywności swojego działania, ono po prostu jest i tyle. Kiedy jest bezpieczne to czerpie radość życia z chwili obecnej. Nie martwi się, nie troszczy, nie wybiega w przyszłość, ani też nie wraca do przeszłości. Po prostu jest! Spójrzmy na małe dzieci w ich zabawach. Całymi sobą pozostają obecne w tym, co robią. I co najważ-

SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM

niejsze czerpią z tego bycia tu i teraz autentyczną radość.

Myślę, że między innymi na ten aspekt dziecięctwa chciał zwrócić uwagę swoim uczniom Jezus. Poczucie wartości, czy też poczucie godności człowieka nie ma wynikać z działania; z tego, czego się dokonało (Kto jest największy w Królestwie Niebios?), ale z umiejętności radosnego przeżywania życia tu i teraz. Nie chodzi więc o efektywność, a o gotowość i otwartość na pełne harmonii, pokoju, miłości i pogody ducha życie w Bogu. Takie życie, jest możliwe, kiedy je-

steśmy zdolni autentycznie powierzyć się Bożej woli.

Przed nami wakacje. Niech to będzie dla nas wszystkich czas spontanicznej, pełnej zaufania do Boga i ludzi, radosnej obecności w naszym życiu, nie nastawionej i skoncentrowanej na działaniu, ale po prostu na emocjonalnym duchowym i fizycznym byciu tu i teraz.

Życzę nam wszystkich pięknych i słonecznych dni!

Ks. Marcin Kotas

ŚWIATŁO

MOŻNA BYĆ ODWRÓCONYM PLECAMI DO ŚWIATA

I WIDZIEĆ WIĘCEJ

I SŁYSZEC WIĘCEJ

I CZUĆ WIĘCEJ

BO PRAWDA TO NIE FARBA NA PŁÓTNIE OBRAZU

A OBRAZ TO NIE TO CO ZOSTAŁO NAMALOWANE

W RAMACH

LE CZ WSZYSTKO POZA NIMI

BEZMIERNE.

MOŻNA MIEĆ OCZY ZAMKNIĘTE

I WIDZIEĆ SZERZEJ

I WIDZIEĆ JAŚNIEJ

I WIDZIEĆ CZYŚCIEJ

BO ŚWIATŁO TO NIE TO CO GAŚNIE

LE CZ WSZYSTKO POZA NIM

PŁOMIENNE.

KRZYSZTOF M. KAŻMIERCZAK



Ludzkie i Boże potrzeby

Alleluja.

Chwalcie Pana, wszystkie narody,
wystawiajcie Go, wszystkie ludy,
bo Jego łaskawość nad nami potężna,
a wierność Pańska trwa na wieki

Psalm 117

Rzecz mu Jezus: Wstań weź tożę swoje i chodź Jan 5,8

Życie przynosi różne trudne sytuacje. Dobrze gdy w takich chwilach człowiek nie jest osamotniony. Ludzka potrzeba aby znaleźć kogoś kto pomoże jest naturalna. Szukanie rozwiązań to cel działań ludzkich. Liczy się pomysłowość, zaradność, otwartość i gotowość podjęcia nowych inicjatyw i rozwiązań (nieraz zaskakujących, budzących sprzeciw) ale skutecznych.

Kto lub co jest tu najważniejsze?

Czy przyjaciele? Czy wiara? Kto jest najważniejszy w Bożym planie zbawienia?

Oto, jak wiemy, Bóg powodowany miłością do grzesznika postał na ten świat swojego umiłowanego Syna – Jezusa! A On – Chrystus pozwolił się przybić do krzyża na Golgocie!

Dla kogo to wszystko – taka wielka ofiara? – Dla nas. Dla Ciebie i dla mnie!

Dla człowieka!

Dlaczego? Bo człowiek – wszyscy ludzie – Ty i ja, jesteśmy dla Boga cenni!

Jesteśmy godni Jego miłości. Jesteśmy warci Jego ofiary!

Dlatego nie dziwi nas fakt, że na kartach Pisma świętego, tak wiele jest wyrazów wdzięczności pod Bożym adresem „A bądźcie wdzięczni...” (Kolosan 3,15c) Za to wszystko czym, On – nasz Ojciec Niebieski, ubogacił nas. Za Jego błogosławieństwo, którego udziela bez ograniczeń w chwilach trudnych. Jest z nami na dobre i na złe. To wszystko, „bez żadnej godności i zastugi naszej”, a jedynie z łaski i miłosierdzia swego Ojcowskiego.

Nie jesteśmy samotni. Cieszymy się jeśli nie należymy do grona osób, które ze smutkiem konstatują; „nie mam człowieka” (Jan 5,7), jak to czyni chory przy sadzawce Betezda. Czy jak w innym miejscu i w innym już czasie skarży się Ap. Paweł: „W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili” (2 Tym 4,16). Czy jak Jezus, który woła z krzyża: „Eli, Eli, łama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!” (Ew.Mat. 27,46)

Jestem sam, zupełnie sam ze swoimi problemami. Znacie to bolesne uczucie?!

Szczęśliwi, więcej – prawdziwie błogostawieni są ci, którzy żyjąc wśród drugih, nie czują się samotni. Może się jednak tak zdarzyć, że nagle znajdziemy się w gronie ludzi samotnych. Co wtedy?

Otóż dobrze jest w takich chwilach pamiętać o tym, iż Bóg jest nam zawsze bliski w Chrystusie.

Jest On nam szczególnie bliski wśród tych, z którymi się identyfikuje: „Albowiem taknąłem, a daliście mi jeść, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. (...) Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” – mówi Jezus. (Ew. Mat. 25,35-40)

Jest bliski i śpieszy z pomocą. Od nas oczekuje tylko jednego – gotowości jej przyjęcia z ufnością i wdzięczną wiarą.

O Służebnicy Pańskiej.

O Ewa von Tiele-Winckler (1866-1930) i jej doświadczenie Bożej szkoły.

Spoglądając, choćby pobieżnie, z perspektywy biograficznej¹ na dzieje polskiego ewangelicyzmu, nie trudno nie odnieść wrażenia, iż w nim ogniśkuje się, niczym w soczewce, całe bogactwo związków i wzajemnych relacji, jakie wniósł do kultury zbiorowej i instytucjonalnej kościoły i wspólnoty wyrosłe na gruncie szeroko rozumianego ruchu reformacyjnego. Pojemność rezerwuaru pamięci zostaje poddana swoistemu „testowi” na obecność w niej kobiet i ich doświadczenia². Kobiety ważne z perspektywy dziejów chrześcijaństwa pozostawiły ślady swego działania wszędzie tam, gdzie modliły się, pracowały i tworzyły – dzieła, które pozostawiły po sobie, przestania zupełnie osobę, która je ukształtowała.

Nie inaczej potoczyły się losy Ewy von Tiele-Winckler. Lektura dostępnych publikacji pozostawia wrażenie, iż cały dorobek teologiczno-literacki śląskiej diakoniszy, stanowi raczej znakomite źródło historyczne, służące uzasadnieniu i eksplikacji przez autorów (prawie zawsze pisali o niej mężczyźni) wielkiego dzieła diakonijnego Matki Ewy³.

Warto więc postawić pytanie: kim była Ewa von Tiele-Winckler, jakie pozostawiła po sobie dzieło i jakie przestanie można wyczytać z jej biografii w drugiej dekadzie XX wieku.

¹ Por. J. Szturc, *Ewangelicy w Polsce, Słownik Biograficzny XVI-XX wieku*, Bielsko-Biała 1998.

² Odnoszę się tu szczególnie do opublikowanego w języku francuskim tekstu Waluś, M, *Cherchez la femme. A la recherche des inspiratrices de congrégations féminines sur les territoires polonais, Theologische Frauenforschung in Mittel-Ost-Europa*, Yearbook of the European Society of Women in Theological Research 11(2003), s. 161-183.

³ por. wybór wspomnień Matki Ewy oraz artykuły zebrane w tomie pod redakcją ks.bp.Rudolfa Pastuchy, Katowice 1998.



I. Droga życiowa Ewy von Tiele-Winckler

Domem rodzinnym przyszłej Matki Ewy był zamek w Miechowicach. Jej rodzice – Valeska i Hubert von Tiele-Winckler, oboje stanu szlacheckiego, których podwójne nazwisko datuje się od 1863 roku⁴, byli właścicielami jednej z największych fortun przemysłowych na Górnym Śląsku. Rodzina Wincklerów podniesiona do rangi szlacheckiej w latach 30-tych XIX w. zdobywała i pomnażała majątek głównie w oparciu o wydobycie węgla kamiennego.

Wincklerowie otrzymali od władz pruskich wyłączenie na wydobycie węgla w dobrach myślowicko-katowickich. Wraz z nabyciem w roku 1838 Katowic rozpoczęło się intensywne przekształcanie tej bogatej w „czarne złoto” okolicy w centrum przemysłowe na skalę europejską. Hubert von Tiele nie tylko pomnożył majątek Wincklerów, rozbudował zamek rodowy w Miechowicach (dziś dzielnica Bytomia), zadbał o nadanie praw miejskich dla Katowic, lecz

stworzył także największy holding przemysłowy Górnego Śląska – Katowicką Spółkę Akcyjną dla Górnictwa i Hutnictwa⁵. Z małżeństwa Huberta i Valeski narodziło się dziesięcioro dzieci – ósmym z kolei była dziewczynka, Ewa. Przyszła na świat 31. października 1866 w Miechowicach. Dość wcześnie odumarta ją matka.

Ewa zdecydowała się stosunkowo szybko na przyjęcie zupełnie niekonwencjonalnej drogi, nie akceptowanej w środowisku arystokracji zupełnie – w wieku szesnastu lat postanowiła całkowicie poświęcić się służbie ludziom ubogim, potrzebującym i zostać diakonisą, czyli ewangelicką siostrą miłosierdzia. Pod kierunkiem wielkiego twórcy odnowy dzieł miłosierdzia – ks. Fryderyka Bodelschwingha (1831-1910) córka rodu Tiele-Wincklerów przygotowywała się do pracy charytatywnej. Powróciła na Śląsk, aby podjąć pierwsze wyzwania. Dzieło rozpoczęło się nader skromnie: Hubert von Tiele – Winckler podarował córce dom, nazwany przez nią Ostoją Pokoju (Friedenshort). Po kilkunastu latach powstało kilkanaście placówek w samych Miechowicach, sieć domów dla bezdomnych na terenie Śląska, rozrosło się dzieło misyjne. Miechowice to także macierzysta siedziba diakonatu. Tu przybywały kobiety pragnące zrealizować swój projekt życiowy w oparciu o bardzo prostą regułę – służenia bliźniemu z miłości do Chrystusa. W domu miechowskim kształciły się siostry, które później

⁴ Związek małżeński Huberta Gustawa Wiktora von Tiele (1823-1893) z Valeską Franciszką Charlottą Florentyną von Winckler zawarty w 1854 r. nadaniem księcia von Mecklenburg-Schwerin otrzymał prawo użycia podwójnego nazwiska von Tiele-Winckler z dniem 6.12.1854.

⁵ Por. J. Bonczol, *Krótki zarys dziejów Miechowic*, w: *Matka Ewa*, pod red. ks. biskupa Rudolfa Pastuchy, Katowice 1998, s. 158-164.

podążyły na wszystkie kontynenty. Najsilniejsze placówki misyjne powstały za życia Matki Ewy – diakonise pracowały w Skandynawii, Egipcie, Syrii, Chinach i Indiach.

Ewa von Tiele-Winckler była osobą bardzo dynamiczną i na swoje czasy wyjątkowo twórczą. Pozostawiła po sobie bardzo rozległą spuściznę literacką, której główne wątki skupiają się na odkrywaniu osobistych relacji człowieka z Bogiem, opisywaniu doświadczenia duchowego z perspektywy kobiety. Matka Ewa żyła bardzo skromnie, zamieszkiwała w małym drewnianym domku z napisem „Własność Jezusa Chrystusa” (*Eigentum Jesu Christi*).

Umarła 21 czerwca 1930 roku.

II. Doświadczenie chrześcijaństwa w spuściznie literackiej Matki Ewy

Zewnętrzną artykulacją doświadczenia wiary Matki Ewy stał się jej dorobek pisarski o głębokim wymiarze duchowym. Można go odczytywać w kontekście świadectwa wiary, indywidualnego doświadczenia religijnego oraz wzorca do naśladowania.

Ewa von Tiele-Winckler pozostawiła w swej spuściznie teksty różnorodnego charakteru, należące do następujących zespołów tematycznych: rozmyślenia nad tekstami biblijnymi, medytacje o życiu chrześcijańskim, refleksja nad istotą

i funkcją diakonisy oraz zapiski autobiograficzne. Każdy z wymienionych elementów, nawet wspomnienia i literatura o charakterze osobistym, nacechowane są odniesieniem do treści religijnych. Rekonstruując warstwę doświadczeniową jej pisarstwa sięgniemy przede wszystkim do jej wspomnień i pamiętnika duchowego⁶.

Śląska diakonisa przenosi przygotowanie swej drogi życiowej w czasy wczesnego dzieciństwa i wskazuje na przeogromny wpływ swej odumartej matki – Valeski von Tiele-Winckler (1829–1880), świata jej lektur i przeżyć na wzrastającą dziewczynkę:

„Wydaje mi się, że pierwszych śladów tych przygotowań Bożych należałoby szukać w świetlanej postaci mojej matki, osoby uduchowionej i pobożnej, gorąco modlącej się za swoje dzieci. Wewnętrznie uwolniona od jakiegokolwiek śladu próżności, była bardzo skromna, poszukująca prawdy i życia na stronicach Pisma Świętego i Ojców Kościoła”⁷.

Z wielkim ciepłem i serdecznością przywołuje na pamięć dobroczynność swej matki⁸. W samotnych chwilach, a było ich dość dużo, dziewczynka sięga po lektury z matczynej biblioteki⁹ – czynić to będzie nie raz, odkryje świat intensywnego przeżywania chrześcijaństwa, jak czynił to „stary mnich Tauler”¹⁰.

⁶ W odniesieniu do spuścizny literackiej Ewy von Tiele-Winckler należy stwierdzić, iż brak nie tylko jej kompletnego inwentarza, teksty są rozproszone i nie do końca uporządkowane. Translacje na język polski dokonane od lat 70 ubiegłego stulecia wymagają ponownej i całkowitej rewizji.

⁷ E.v.Tiele-Winckler, *Jak to się zaczęło*, w: *Matka Ewa...*, Katowice 1998, por. Ewa von Tiele –Winckler, *Nichts unmöglich*, Dresden o.J., s. 7-8.

⁸ E.v.Tiele-Winckler, *Jak to się zaczęło*, w: *Matka Ewa...*, . s. 16, 18. oraz *Nichts unmöglich*, s.7.

⁹ E. von Tiele –Winckler, *Nichts unmöglich*, s. 10.

¹⁰ E.v.Tiele-Winckler, *Jak to się zaczęło*, w: *Matka Ewa...*, . s. 16.

Wzrastanie przyniosło nowe wyzwania i kryzysy, pomimo wysiłków ojca i jego drugiej żony, Rosy von der Schulenburg, przyszła Matka Ewa nie zamierzała podjąć wysiłku przygotowania się do konfirmacji. Trudno jednoznacznie orzec, na ile wpływało na tę postawę dziedzictwo wychowania przez matkę katoliczkę, a ile leżało w „dzikości czasu”¹¹.

Z perspektywy świadectw autobiograficznych Matki Ewy wyłania się obraz dziewczyny poszukującej swego miejsca w życiu, mającej poczucie głębokiej potrzeby wolności wyboru także w kwestiach religijnych:

„Było dla mnie rzeczą niemożliwą, by można było mnie zmusić do czegoś, do czego nie miałam wewnętrznego przekonania. Na lekcjach religii usiłowałam wszystkiego unikać, co wymagałoby ode mnie odpowiedzi na którykolwiek artykuł wiary. Chyba wtedy zgodziłabym się raczej zostać poganką, aniżeli chrześcijanką bez przekonania”¹².

Właściwą „szkołą Bożą” stało się dla Ewy von Tiele-Winckler spotkanie z Jezusem objawionym w Słowie. Tu następuje głęboki i wyraźny przełom wewnętrzny, o którym wspominają biografowie w konwencji pietystycznej, odnosząc się do konkretnego czasu i przywołując Słowo, które do nich przemówiło, przemieniając ich życie

w jakościowo zupełnie inne niż do tej pory. Oczywiście nie bez znaczenia pozostaje w tym kontekście droga życiowa samego Marcina Lutra i dochodzenie do odkrywczego i ożywiającego zrozumienia Rz 1,17¹³.

W kryzysie życia wewnętrznego, pogłębionym przez przygotowania do konfirmacji¹⁴ pojawiają się starania, by stać się lepszą, a „wszelkie wysiłki okazują się bezskuteczne”¹⁵. Sytuację pogarsza jeszcze uczucie coraz silniejszej pustki, całkowitego braku oparcia i samotności, której nic nie jest w stanie wypełnić¹⁶. W tygodniu poprzedzającym pierwszą niedzielę Adwentu następuje w życiu Matki Ewy spotkanie, zwane nawróceniem¹⁷, a które można rozeznaczyć dopiero z perspektywy biografii:

„Nie spotkałam się wcześniej ze słowem nawrócenie, dlatego nie wiedziałam, co się ze mną stało, nikomu się jednak z tego nie zwierzałam”¹⁸. Kluczowym tekstem okazała się Ewangelia o Jezusie Dobrym Pasterzu (J 10), siedemnastoletnia dziewczyna odnosi do siebie słowa o zagubionej owcy: „A potem nagle pojęłam: to ja jestem zagubioną owcą! A kim jest Jezus? Czy to On jest tym dobrym Pasterzem, który szuka swoich owiec? Czy jest również moim Pasterzem? I zaczęłam się modlić: „Panie, jeśli to prawda, że Ty jesteś Dobrym Pasterzem, to ja

¹¹ Tamże, s.18. „To był zły okres mojego życia, niechętnie wracam do niego w myślach”.

¹² Tamże.

¹³ Por. H.Hermann, *Martin Luther, Eine Biographie*, 3.Aufl, Berlin 2004, s. 155–157.

¹⁴ E.v.Tiele-Winckler: *Jak to się zaczęło*, w: Matka Ewa..., s. 18.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 19.

¹⁷ E. von Tiele-Winckler, *Nichts unmöglich*, s. 8–9.

¹⁸ E.v.Tiele-Winckler, *Jak to się zaczęło*, w: Matka Ewa..., s. 19.

chcę należeć do Twojego stada! I poczułam w sobie nagle wielką ciszę. Naraz wszystko się we mnie uspokoiło, jak zdarza się po wielkiej burzy”¹⁹.

Owo doświadczenie, o wyraźnie mistycznym charakterze stanie się motorem życia duchowego,

¹⁹ Tamże, s.19. E.v. Tiele-Winckler, *Nichts unmöglich*, s.9.

którego efektem będzie jedna z najciekawszych biografii chrześcijaństwa w ogóle.

Małgorzata Grzywacz

Towarzyszenie chorym i umierającym w hospicjum Panie, nie mam człowieka...(J 5,7)

Człowiek jest istotą społeczną. Potrzebuje innych ludzi do swojego zaistnienia i rozwoju. Także, by poprzez relacje z nimi samemu coraz bardziej wzrastać w człowieczeństwie. Ta potrzeba drugiego człowieka uwidacznia się szczególnie w tych okresach życia ludzkiego, które znamionuje słabość, niesamodzielność i cierpienie: dzieciństwie, starości i chorobie, zwłaszcza tej kończącej się śmiercią. Przejmujące wyznanie potrzebującego człowieka o braku bliskiej i troskliwej obecności innego powinno pobudzać do refleksji i rodzić pragnienie zaradzenia tej potrzebie. Przywołany w tytule tego tekstu cytat pochodzi z ewangelii według św. Jana Apostoła. Tam zdanie to jest wypowiedziane przez człowieka chorego, który o własnych siłach nie może podejść do sadzawki, by zyskać uzdrowienie, a nie ma z nim nikogo, kto chciałby służyć mu w tym pomocą. Chrystus podchodzi do niego sam i dokonuje uzdrowienia. Pośrednictwo ludzkie okazuje się niekonieczne.

Główną ideą współczesnej opieki hospicyjnej jest to, by umierający człowiek nie był sam, by towarzyszył mu ktoś życzliwy i z troską o jego los; by, odnosząc się do tytułowego cytatu biblijnego, chory mógł powiedzieć jednak inaczej: Panie, mam człowieka! Ta idea przyświeca zarówno hospicjum domowemu – opiece nad umierającym w jego domu, jak i stacjonarnemu – opiece sprawowanej w specjalnych placówkach powstałych dla realizacji tego celu.

Inspiracją dla sformułowania tej idei było spotkanie umierającego człowieka z człowiekiem, który pragnął mu pomóc. W 1947 r. w Wielkiej Brytanii, w londyńskim szpitalu św. Łukasza umierał na nowotwór polski Żyd, 40-letni lotnik Dawid Taśma. Opiekowała się nim pielęgniarka Cicely Saunders. Taśma umierał na wieloosobowej sali, w bólu powodowanym postępującą chorobą nowotworową. Saunders sprawowała nad nim nie tylko opiekę pielęgniarską, ale także du-

chow. Na tyle, na ile pozwalały jej obowiązki i warunki braku intymności na sali, prowadzili rozmowy o życiu, pragnieniu rozrachunku z nim, potrzebach i obawach człowieka, który umiera na nowotwór. Pielęgniarka dzieliła się z chorym pragnieniem utworzenia specjalnego ośrodka, w którym ludzie w takim stanie jak on mogliby godnie przeżyć pozostały im czas i przygotować się do śmierci. Taśma umacniał ją w tych planach. W rozmowach obojga realnego kształtu nabierały zasady, którymi kierują się hospicja w swojej działalności do czasów współczesnych. Saunders podjęła i w wieku 40 lat ukończyła studia medyczne, by lepiej służyć swoim chorym.

Wysiłki budowy hospicjum stacjonarnego zostały uwieńczone sukcesem w 1967 r. po 20 latach od śmierci Dawida Taśmy. Patronem tej placówki został św. Krzysztof. Wybór tego Świętego nie był przypadkiem: tak jak on przenosił ludzi z jednego brzegu rwącej rzeki na drugi, tak postępujący w hospicjum mają towarzyszyć umierającym w ich drodze „na drugi brzeg” – do wieczności.

Pielęgniarka i lekarka w jednej osobie niejednokrotnie podkreślała w swoich publicznych wystąpieniach jak wielką rolę odegrał umierający Polak w powstaniu nowoczesnego ruchu hospicyjnego. Ruch ten zrodził się z niedostatku ówczesnej opieki medycznej. W szpitalach podejmowano wysiłki, by chorego wyleczyć. Gdy nie było to już możliwe, uważano, że nie można dla niego już nic więcej zrobić i jego pobyt w szpitalu traci sens. Chory wracał do domu. On i jego najbliżsi byli pozostawiani samym sobie, z bólem i bezradno-

ścią wobec postępującej choroby nowotworowej. Tam, gdzie medycyna przez swoich przedstawicieli stwierdza, iż nic nie można już zrobić dla chorego, tam opieka hospicyjna przez w niej posługujących oferuje jednak choremu pomoc. Nie są to działania mające na celu leczenie, ale uśmierzenie bólu i stwarzanie warunków do godnego dokończenia życia i załatwienia przed śmiercią spraw, które dla chorego są ważne.

Podmiotem wszelkich działań w hospicjum jest człowiek chory. To na nim skupiają się wysiłki całego zespołu hospicyjnego. Zespół ten tworzą lekarz, pielęgniarka, duchowny, pracownik socjalny, wolontariusze, psycholog i farmaceuta. Podstawą relacji jest szacunek dla człowieczeństwa osoby terminalnie chorej. Prekursorka współczesnego ruchu hospicyjnego Cicely Saunders sformułowała dewizę, którą kierują się w swojej postudze dla chorych wszystkie hospicja współczesne: Jesteś ważny dlatego, że jesteś tym, kim jesteś i to do ostatniej chwili życia. Uczynimy wszystko co w naszej mocy, nie tylko by pomóc ci spokojnie umrzeć, ale też żyć aż do samej śmierci.

Na podstawie towarzyszenia osobom terminalnie chorym sformułowano pojęcie tzw. bólu totalnego, którego doświadczają ci chorzy. Obejmuje on ból fizyczny, psychiczny, duchowy i społeczny. Jeśli pierwszy z nich stosunkowo skutecznie można na obecnym poziomie rozwoju medycyny uśmierzyć, nie jest to takie łatwe z pozostałymi. Wymienione rodzaje bólu wiążą się z potrzebami chorego, które nie są zaspokojone np. dobrej kontroli objawów, poczucia bezpieczeństwa, uczucia

bycia potrzebnym i przekonania, że nie jest się dla nikogo ciężarem, potrzeba ludzkiego kontaktu (dotyku), sympatii, wyjaśnienia objawów choroby, możliwości uczestniczenia w podejmowaniu decyzji siebie dotyczących (poczucia własnej wartości), dawania i możliwości brania oraz poczucia bycia akceptowanym pomimo różnych nastrojów związanych z rozwojem choroby. Chory – a także jego najbliżsi – przechodzi etapy psychologiczne w przebiegu choroby nowotworowej. Są nimi: zaprzeczanie, gniew, targowanie się (negocjacje), depresja, akceptacja. Nie każdy chory dochodzi do ostatniego etapu. Niektórzy zatrzymują się na wcześniejszych.

Wobec powyższego bardzo ważną rolę w relacji chory – opiekujący się nim odgrywa komunikacja. W hospicjach nabiera szczególnego znaczenia umiejętność słuchania chorego, towarzyszenia mu, wrażliwości, niejednokrotnie wspólnego milczenia, które nie jest ciężarem, ale przestrzenią do refleksji, przemyśleń, przewartościowań. Ważny jest dotyk, spojrzenie, zasada małych kroków, małych gestów. Na podstawie relacji z umierającymi Saunders sformułowała ich życzenia zmieniające się w trakcie rozwoju choroby i zbliżania się momentu śmierci: Pomóż mi, wystuchaj mnie, zostań ze mną.

Najważniejsze założenia współczesnej opieki hospicyjnej można ująć w kilku punktach. Po pierwsze w hospicjach jest sprawowana opieka nad ludźmi w końcowym stadium choroby nowotworowej. Po drugie hospicjum kieruje się zasadami etyki chrześcijańskiej, jednak z szacunkiem dla

ludzi innych wyznań lub niewierzących. Przyjmuje się wszystkich chorych niezależnie od wyznania i szanuje ich decyzje przyjęcia lub nie wsparcia ze strony osoby duchownej. Saunders była chrześcijanką. W założonym przez nią hospicjum – wzorze dla innych powstających tego typu ośrodków – od początku istniała kaplica i duchowni posługiwali chorym. Po trzecie hospicjum traktuje umieranie jako zjawisko naturalne. Jest to kolejny – w tym przypadku ostatni – etap w życiu człowieka. Jest on szczególnie ważny, bo jest właśnie ostatni i warto go dobrze przeżyć. Praca w hospicjum obejmuje także środowisko społeczne chorego. Jest nim przede wszystkim najbliższa rodzina, ale także osoby bliskie choremu, opiekujące się nim, np. przyjaciele. Ważną zasadą hospicyjną jest mówienie prawdy choremu i jego rodzinie. Trzeba to robić taktownie, delikatnie wyczuwając, na ile chcą oni i są w stanie tę prawdę przyjąć. Ostatnią ważną kwestią spełnianą przez hospicjum jest kształtowanie właściwej postawy wobec wagi umierania i śmierci w społeczeństwie. Czyni się to poprzez różne działania np. akcje społeczne, plakaty, audycje radiowe, programy telewizyjne.

Współczesna opieka hospicyjna poprzez towarzyszenie i pomoc osób zdrowych osobom umierającym przypomina współczesnemu światu o wartości spotkania osób, wartości każdego ludzkiego istnienia, jego kruchości, przemijaniu i jednocześnie tajemnicy życia wiecznego.

Małgorzata Chrzastowska

Profesor Lucjan Kintopf – mistrz tkaniny żakardowej



Profesor Lucjan Kintopf należał do ważniejszych postaci życia artystycznego w Poznaniu w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Urodził się 12 marca 1898 r. w Warszawie, jako syn technika kolejowego Emila Kintopfa i Pauliny z d. Elsner. Pod wpływem domu rodzinnego zdążył ukończyć szkołę średnią o profilu przygotowującym do podjęcia pracy na kolei i rozpoczął pracę jako urzędnik w fabryce. W latach 1917–1918 pobierał nauki w Szkole Sztuk Zdobniczych działającej przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, był też zaangażowany w działalność społeczną i organizację życia artystycznego. Podczas służby wojskowej w latach 1918–1920 brał udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie, walczył w szeregach Legii Akademickiej

w obronie Lwowa, na froncie ukraińskim oraz w wojnie polsko-bolszewickiej, był trzykrotnie ranny. W 1924 r. otrzymał dyplom nauczyciela rysunku w szkołach średnich i wyładał m. in. w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych. W 1932 r. uzyskał dyplom ukończenia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, na Wydziale Architektury Wnętrz, gdzie już wcześniej prowadził zajęcia w Pracowni Tkactwa Żakardowego. Lucjan Kintopf był członkiem grupy artystów „Blok” oraz współzałożycielem i dyrektorem cenionej Spółdzielni Artystów „Ład”. To tylko niektóre pola jego rozlicznej działalności w tym okresie, a przecież pozostawał otwarty na poznawanie nowych dziedzin życia artystycznego, m. in. zostając słuchaczem Studium Scenograficznego przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej pod kierunkiem Leona Schillera, czy wyjeżdżając w 1933 r. do Francji jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. Zajmował się przede wszystkim tkaniną artystyczną, szczególną uwagę darząc odnowioną technikę żakardową o rozbudowanych wzorach, nawet opatentował specjalne krosno tkackie, nie były mu jednak obce inne dziedziny twórczości: grafika, projektowanie mebli i aranżacja wnętrz, ceramika, wyroby drewniane i metalowe. We wrześniu 1938 r. osiadł w Poznaniu jako dyrektor Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych (obecny Uniwersytet Artystyczny), jednocześnie prowadząc Pra-

cownię Wnętrz Mieszkalnych Wydziału Architektury Wnętrz. Jeszcze dziś wysoko oceniane są jego talenty organizatorskie, dzięki którym uczelnia uzyskała nowy statut. W 1939 r. był odpowiedzialny za Dział Sztuki Ludowej w pawilonie polskim Wystawy Światowej w Nowym Jorku.

Lata okupacji spędził w Warszawie, prowadząc działalność pedagogiczną. Zaangażowany w walkę z okupantem jako kapitan Armii Krajowej (za swoją działalność otrzymał Krzyż Kawalerski Virtuti Militari V klasy) w oddziale odbioru zrzutów, po upadku powstania był więziony w niemieckich obozach jenieckich. Do kraju powrócił w 1946 r. Do 1951 r. prof. Lucjan Kintopf był dziekanem Wydziału Architektury Wnętrz i Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, prowadząc zajęcia z kompozycji tkanin i architektury wystawienniczej. Po administracyjnej likwidacji pracowni tkaniny artystycznej, od 1950 do 1956 r. był profesorem tódzkiej PWSSP, jednak tworzył nadal w Poznaniu. Gdy w wyniku reorganizacji pozbawiono go w Łodzi samodzielnego stanowiska, w latach późniejszych działał jako twórca niezależny. Po śmierci żony, w 1971 r. zamieszkał w Łodzi pod opieką syna. Profesor uczestniczył w wielu wystawach krajowych i zagra-

nicznych, był laureatem nagród artystycznych i odznaczeń państwowych. Zmarł w Łodzi 11 grudnia 1979 r., co odnotowano również w naszej kronice parafialnej i został pochowany w grobie rodzinnym na poznańskim Junikowie (pole 4 rząd A miejsce 28).

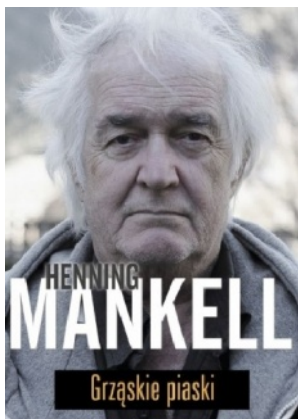
W drodze życiowej i twórczej towarzyszyła mu od lat dwudziestych poślubiona w 1934 r. małżonka, Halina Karpińska-Kintopf (1902-1969), warszawianka, zajmująca się tkaniną i ceramiką artystyczną, projektowaniem mebli i malarstwem, związana z poznańską uczelnią plastyczną. Ich syn, Piotr Kintopf, doktor medycyny i alpinista, urodził się w 1942 r. Pamięć o profesorze z uwagi na charakter jego twórczości w szczególności jest żywa w Łodzi, gdzie Centralne Muzeum Włókiennictwa zorganizowało w 2015 r. wystawę „Lucjan Kintopf – mistrz żakardu i jego uczniowie”.

Jerzy Domasłowski

Do obejrzenia projektów tkanin żakardowych zapraszamy na stronę internetową Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

„Rodzina każdego z nas jest nieskończona”

Henning Mankell, *Grząskie piaski*



Chcę państwu polecić lekturę, która pozwala spojrzeć na chorobę z pozycji chorego. Nie ma w niej biadolenia dlaczego ja mam raka ale pasmo wspomnień i przemyśleń. Autor to wybitny szwedzki pisarz Henning Mankell tytuł „Grząskie piaski”. Afirmacja życia, odnajdywanie we wspomnieniach rzeczy niespodziewanych, bo „życie to płatanina gwałtownych zwrotów między tym co nas przeraża a tym co daje radość”. Opiekując się człowiekiem chorym i świadomym tego, że jego czas dobiega końca, pamiętajmy co czuje i myśli. Ta książka pozwala nam zastanowić się nie tylko nad naszymi przeżyciami ale nade wszystko spojrzeć oczyma osoby wrażliwej na ludzkie życie i otaczający nas świat. Oto kilka cytatów które może zachęcą do lektury:

„Oznaką szczęścia może być ulga, a rozpacz – rezygnacja”

„Wszyscy mamy swoje święte miejsca, które nie muszą mieć nic wspólnego z religią”

„Czas każdego z nas jest naszym własnym dobrem. Należy do nas, do nikogo innego. Każdy z nas podejmuje decyzję, co z nim zrobić”

„Wolimy tworzyć sobie iluzję, myśleć „jeśli umrę”, zamiast „kiedy umrę”.

„Musimy nieustannie dbać o to, by nadzieja była w nas silniejsza od rezygnacji. Tam gdzie umiera nadzieja, kończy się życie. Tego, kto zachorował na raka, dotyczy to w równym stopniu, co wszystkich pozostałych”

„Człowiek nie potrzebuje wielu przyjaciół, wystarczą nieliczni, ale tacy, na który można polegać”.

Ten zbiór refleksji pokazuje jak w życiu ważna jest każda chwila. Jak ważne są te małe rzeczy, chwile ulotne. Ile dostrzegamy? Czy zastanawiamy się co oznaczają? Mottem ostatniej książki Mankella jest fragment wiersza Tomasza Tranströma „Łuki romańskie”: *Nie wstydz się tego, że jesteś człowiekiem, bądź dumny!*

W twoim wnętrzu otwiera się sklepienie za sklepieniem bez końca.

Nigdy nie będziesz gotowy i tak jest słusznie.”

Serdecznie polecam jako lekturę nie tylko tę książkę, ale wszystkie napisane przez Henninga Mankella (1948–2015).

Halina Raszyk

Boża apteka: Aronia



Naszym obiektem zdrowotnego zastosowania będzie dziś aronia. Roślina ta pochodzi z Ameryki Północnej. Trafiła również na gleby europejskie – także do Polski. Krzewy aronii dobrze radzą sobie w naszym kraju. Na ogródku moich rodziców też rośnie aronia od wielu lat, która moim zdaniem łatwiej znosi zmienne warunki atmosferyczne niż krzewy porzeczek. Co mnie ujęło w aronii to jej piękne owoce. Owszem są cierpkie w smaku, dlatego soki dostadza się.

Proszę Państwa człowiek na pewnym etapie rozwoju patrzy już inaczej na życie, bardziej zwraca uwagę nie na smak pożywienia, a na jego właściwości prozdrowotne. Sok z aronii charakteryzuje się głęboką czerwienią i trudno schodzi z poplamionych tkanin. Są za to odpowiedzialne bioflawonoidy – czyli naturalne substancje, które zabarwiają aronię. Spełniają one również inne funkcje np. chronią rośliny przed grzybami, bakteriami i wirusami. Skoro mają tak dobry wpływ na rośliny to ludzie również mogą skorzystać na spożywaniu aronii. Bioflawonoidy to witamina P.

Sokiem z aronii można wspomagać się przy leczeniu nadciśnienia, miażdżycy oraz chorobach

oczu. Bioflawonoidy poprawiają wchłanianie witaminy C. Witaminy w pożywieniu raczej lepiej wchłaniają się do organizmu niż suplementy diety w tabletkach. Flawonoidy i antyoksydanty zawarte w owocach znacznie podwyższają wchłanianie witaminy C niż takiej wyizolowanej. Aronia to bogactwo antyoksydantów, kwasów organicznych, mikro- i makroelementów, witamin. Cały ten skład działa równocześnie. Pamiętajmy, że witamina C wpływa korzystnie na działanie innego antyutleniacza – czyli witaminy E, którą zawiera aronia. W soku z aronii znajdziemy również kwas foliowy czyli witaminę B9 oraz witaminę B2. Także w jej składzie odnajdziemy witaminę B3 (niekiedy zwaną PP). Aronia dostarcza nam również wapnia, żelaza, miedzi, molibdenu i boru.

Zatrzymam się tu przy miedzi, ponieważ być może nie wszyscy wiedzą, że miedź sprzyja w utrzymaniu naturalnego koloru włosów. Jeśli ktoś zmaga się z przedwczesnym starzeniem się włosów i chciałby przywrócić nieco kolor lub spowolnić siwienie to miedź jest w tym znakiem. Na rynku jest wiele dostępnych preparatów do ochrony włosów, moim zdaniem warta uwagi jest "Skrzypowita 40+" z miedzią. Aronia działa korzystnie na naczynia krwionośne, uszczelnia je i wzmacnia. To ważne dla tych osób, które zmagają się z widocznymi drobnymi naczynkami na nogach. W tym celu można kupować rutynę w kapsułkach lub po prostu pić regularnie aro-

nię, bogatą w rutynę i antocyjany. Bioflawonoidy z aronii przyczyniają się do obniżania ciśnienia. Ponadto wykazują dobroczynny wpływ na naczyńka krwionośne zawarte w oku ludzkim. Spowalniają takie choroby jak: jaskrę i zaćmę. Osoby, które odczuwają pogorszenie wzroku powinny również sięgać często po aronię, jagody i czarną porzeczkę. Aronia obniża poziom złego cholesterolu i jednocześnie podwyższa poziom dobrego cholesterolu. Aronia hamuje wzrost komórek nowotworowych. Na czym to polega? Otóż w guzie nowotworowym tworzą się naczynia krwionośne proces ten nazywa się angiogenezą – owoce jagodowe, a zwłaszcza aronia hamują ten proces. Aronia pomocna jest przy odchudzaniu. W skład aronii wchodzi również resweratrol. Jest to związek polifenolowy, występuje on w owocach jagodowych i skórkach czerwonych winogron. Resweratrol chroni przed miażdżycą i chorobami serca. Otóż jak się okazuje wyłącznie czerwone wino i wyłącznie tylko 1 lampka dziennie przejawia działanie zdrowotne, natomiast każda większa

ilość zatruwa zwyczajnie organizm zamiast go wspomagać. Niestety białe wino nie posiada właściwości leczniczych. Chciałabym tu podkreślić, że resweratrol nie we wszystkich szczepach ciemnych winogronach jest w takim samym stężeniu. Tylko niektóre odmiany, a co za tym idzie i niektóre czerwone wina mają jego odpowiednią zawartość. Najwięcej resweratrolu zawierają odmiany winogron: Pinot Noir (z niego wytwarza się większość burgundzkich win), Cabernet Sauvignon (jeśli dojrzewał we Francji lub na Węgrzech to ma około 4 razy większą zawartość resweratrolu niż ten, który dojrzewał w Australii), Merlot, Gamay, a także Shiraz. Warto też zwrócić uwagę, że korzystniejsze z punktu widzenia wspomagania układu sercowo-naczyniowego są wina, które zanim zostały rozlane do butelek, najpierw leżakowały w dębowych beczkach.

Agnieszka Zawiska

WISŁAWA SZYMBORSKA

CHMURY

Z OPISYWANIEM CHMUR

MUSIAŁABYM SIĘ BARDZO ŚPIESZYĆ –

JUŻ PO UŁAMKU CHWILI

PRZESTAJĄ BYĆ TE, ZACZYNAJĄ BYĆ INNE.

ICH WŁAŚCIWOŚCIĄ JEST

NIE POWTARZAĆ SIĘ NIGDY

W KSZTAŁTACH, ODCIENIACH, POZACH I UKŁADZIE.

NIE OBCIĄŻONE PAMIĘCIĄ O NICZYM,

UNOSZĄ SIĘ BEZ TRUDU NAD FAKTAMI.

JACY TAM Z NICH ŚWIADKOWIE CZEGOKOLWIEK –

NATYCHMIAST ROZWIEWAJĄ SIĘ NA WSZYSTKIE

STRONY.

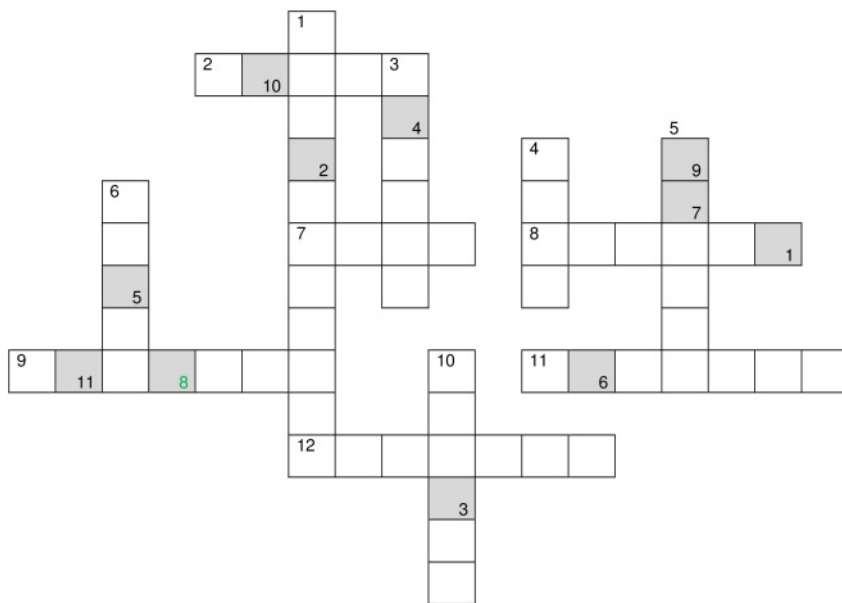
FRAGMENT

Mój Kościół, moja parafia

Świadectwa już rozdane, nadchodzi czas odpoczynku i zabawy, ale nie znaczy, że lenistwa. Ponieważ żadna praca nie idzie na marne, w kolejnych numerach „Informatora” będziemy publikować krzyżówki. Zostały one wymyślane i opracowane przez uczniów klasy V i VI, a bazują na książce p.t. „Życie w czasach Jezusa- praca, zwyczaje, religia” wyd. Jedność.

Zapraszamy wszystkich do zmierzenia się z nimi i swoją wiedzą

Dzisiejsza krzyżówka została opracowana przez Jakuba Czerwińskiego z kl.VI.



Ż	1	2	3	4
---	---	---	---	---

5

J	6	7	8	9	10	11
---	---	---	---	---	----	----

DZIECIOM

PIONOWO

- 1 jak się nazywał rzymski statek towarowy
- 3 specjalny świecznik używany podczas żydowskiego Święta Świąteł
- 4 rodzaj bardzo ciężkiej sieci
- 5 dzień odpoczynku dla Żydów
- 6 kto walczył z Goliatem
- 10 rodzaj długiej koszuli

POZIOMO

- 2 jaki król wystąpił królowi Dawidowi uzdolnionych fenickich cieśli
- 7 inaczej Pięcioksiąg
- 8 co składali Bogu starożytni Izraelici
- 9 plemię pustynnych koczowników
- 11 w czym podróżowali bogaci w obrębie miasta
- 12 żydowskie Święto Świąteł

Konkurs z „Wiedzy o Kościele” został już rozwiązany. Podczas niedzielnego nabożeństwa wręczono Michałowi Bisok nagrodę główną, czyli bilet do kina, zaś Laura i Kuba Kopczyńscy oraz Julia i Michał Mączka otrzymali słodką nagrodę pocieszenia.

Pomimo iż konkurs przeznaczony był dla dzieci i młodzieży, zachęcamy wszystkich, by sprawdzili **swoją** „wiedzę o kościele”. Poniżej przypominamy pytania z trzech konkursowych etapów, wraz z odpowiedziami.

Etap 1

- 1. Kiedy obchodzimy pamiątkę poświęcenia naszego kościoła?

W trzecią niedzielę września.

- 2. Jakie litery znajdują się na ottarzu i co oznaczają?

A i Ω – to pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. Bóg powiedział: Ja jestem pierwszy i Ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga (Iz 44, 6)

- 3. Które urodziny naszego kościoła będziemy obchodzić w tym roku?

12

- 4. Ile ławek znajduje się w kościele?

61

- 5. Ile głosów mają organy?

27

- 6. Który z proboszczów został pochowany na terenie Parafii?

Ks. senior Tadeusz Raszyk

7. Jaki werset biblijny wisi nad jednymi z drzwi w Kościele?

„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar. Ef 2,8

8. Ilu duszpasterzy służyło w poznańskiej parafii w latach 1920–2012?

13

9. Ile pokoi gościnnych znajduje się w Centrum parafialnym?

8

10. Komu poświęcona jest tablica pamiątkowa znajdująca się w naszym kościele?

Ks. senior Gustaw Manitiusz

Etap 2

1. Jakie filiaty należą do naszej poznańskiej Parafii?

Września i Gniezno

2. W poszczególnych dniach tygodnia odbywają się na Parafii różne spotkania dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jakiej? Wymień je.

Spotkania dla studentów i młodzieży pracujących, chór, Koło Pań, Koło Seniora, spotkania dla zainteresowanych nauką naszego kościoła, nauczanie katechetyczne.

3. W jakie święto kościelne odbywa się w naszej Parafii Konfirmacja?

W dzień Zesłania Ducha Św.

4. Ile pieśni śpiewamy zazwyczaj podczas niedzielnego Nabożeństwa?

5

5. Znajdź w Biblii i zapisz werset z Ewangelii

Hasła do krzyżówki: poziomo: Hiram, Tora, ofiary, beduini, lektyka, chanuka; pionowo: frachtowiec, menora, szabat, Dawid, tunika

Jana 3,16.

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

6. Ile Psalmów znajduje się w Biblii?

150

7. Ile pieśni znajduje się w Śpiewniku Ewangelickim?

955

8. Z ilu i jakich części składa się Śpiewnik Ewangelicki?

I – Pieśni, II– Wprowadzenie do nabożeństwa, III– porządki liturgiczne, IV–życie chrześcijańskie, V– wyznania wiary chrześcijańskiej, VI–indeksy

Etap 3

1.Podaj adres oficjalnej strony internetowej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (Luterańskiego) w Polsce.

www.luteranie.pl

2.Jak nazywa się pieśń, która jest hymnem Kościoła Ewangelickiego na całym świecie?

Warownym grodem jest nasz Bóg

3.Skąd pochodzi nazwa ewangelik?

Od słowa Ewangelia.

4.Do jakiej diecezji należy nasza poznańska Parafia?

Pomorsko-wielkopolskiej

5.Jak nazywał się człowiek, który przed 500 lat dał początek Reformacji i przyszłemu Kościołowi ewangelickiemu?

Ks. dr Marcin Luter

Konfirmacja



15 maja był szczególnym dniem dla dwóch gimnazjalistów: Marcina i Macieja Inerowicz

oraz całego naszego Zboru. W tym to dniu w obecności całego Zboru Marcin i Maciej złożyli swoje przyrzeczenie konfirmacyjne.

Znaczenie Konfirmacji zawiera się w słowach ślubuję i potwierdzam. Konfirmani potwierdzili i wyznali wiarę, oraz złożyli ślubowanie wierności Bogu i Kościołowi przed zgromadzonym zborom. Dali tym samym wyraz swej dojrzałości chrześcijańskiej. Od tego czasu przystępują im prawa i obowiązki określone prawem kościelnym. Życzymy im wiele Bożego błogostawieństwa i wytrwałości na każdy dzień.

Majowy weekend na sportowo

Tegorocznym organizatorem Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży Ewangelickiej, która odbyła się w dniach 26-29 maja, była Parafia w Mikołowie. Rozgrywki, odbywały się w czterech kategoriach: kobiety-juniorki i seniorki oraz mężczyźni-juniorzy i seniorzy. Oprócz gier zespołowych, czyli piłki nożnej, siatkówki, koszykówki oraz piłki ręcznej, rozegrane zostały mecze np. badmintonu. Na Olimpiadzie każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Były zawody pływackie, lekkoatletyka, a w ostatnim dniu 2 Charytatywny Bieg Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego. Biegniemy dla Julki.

Nasza parafialna drużyna miała liczyć siedem osób, ostatecznie reprezentantami byli Michał

i Marcin Bisok. Wraz z chłopcami z diecezji warszawskiej i wrocławskiej stworzyli drużynę, rozgrywając pięć meczów piłki nożnej.

Olimpiada Młodzieży Ewangelickiej, to nie tylko zacięta sportowa rywalizacja, ale czas poznawania się, integracji. Bez niej nie byłoby mowy np. o spontanicznym „dobranu” brakującego zawodnika z innej parafii, do składu drużyny.

Mamy nadzieję, że w kolejnej Olimpiadzie Sportowej, która odbędzie się już za dwa lata, uda nam się wystawić naszą parafialną drużynę. A więc przygotowania czas zacząć!

zdj. na sąsiedniej stronie

Miłe zakończenie roku szkolnego

W niedzielę 19 czerwca, odbyło się nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego. Oprócz świadectw dzieci i młodzież otrzymała słodki upominek. Cieszymy się, że z roku na rok nasza parafialna gromadka powiększa się. Dzięki zaangażowaniu rodziców, dziadków, a przede wszystkim naszych uczniów, możemy efektywnie pracować, a wysiłek związany z cotygodniowymi przyjazdami późnym popołudniem na lekcje religii jest błogostawiony. Trzem osobom: Michałowi, Laurze i Kubie, które wzięły udział w trzyetapowym konkursie „Wiedzy o kościele” zostały wręczone nagrody.

Po nabożeństwie rodzinnie w 28-osobowej grupie pojechaliliśmy do Nowego Młyna, by tam złapać wiośła w dłoń, wsiąść do kajaku i popłynąć w siną dal..., a dokładnie rzeką Wetną. Błoga cisza, śpiew ptaków, lilie wodne, kolorowe ważki, słońce, pomagały nam w trudniejszych

momentach np.: wypłatywania się z wodorosli, czy też omijania powalonych drzew. Po sptywie zmęczeniu, ale zadowoleni spędziliśmy wspólnie czas przy ognisku. Był to czas nie tylko rozrywki, ale nauki. Uczyliśmy się współpracy, pomocy, cierpliwości, po prostu bycia ze sobą. Było warto!

Wakacje czas zacząć, a piosenka „W drogę z nami, wyrusz Panie...” niech towarzyszy nam codziennie.



Panowie Bisok (od lewej): Piotr, Marcin, Michał.

Przekazanie krzyża



W dniu 15 kwietnia br. w siedzibie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu w obecności Biskupa Kościoła nastąpiło uroczyste przekazanie na ręce ks. bpa Marcina Hintza krzyża senioralnego należącego do ks. Gustawa Manitiusa.

Ks. Gustaw Manitius był przedwojennym proboszczem parafii poznańskiej i jednocześnie seniorem Diecezji Wielkopolskiej. Krzyż cudem ocalał z pożogi wojennej. Najprawdopodobniej uratowała go pastorkowa Maria Manitius i po wojnie przekazała najstarszemu synowi ks. Gustawa, który w 1991 r. przekazał go ks. bp. Janowi Szarkowi.

Podczas uroczystszego nabożeństwa z okazji nadania parku miejskiemu w Poznaniu imieniem ks. Gustawa Manitiusa, bp Jan Szarek przekazał krzyż bi-



skupi wraz z łańcuchem ks. Tadeuszowi Raszykowi. Po śmierci ks. Tadeusza Raszyka krzyż zachowała pastorkowa Halina Raszyk. Odtąd krzyż senioralny znajduje się w siedzibie Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej.

X Wiosna Muzyczna u Luteranów

Jubileuszowa „X Wiosna Muzyczna u Luteranów” za nami. W tym roku na koncercie inauguracyjnym festiwal w dn. 14 maja gościliśmy organizację z naszej partnerskiej parafii z dzielnicy Herrenhausen w Hanowerze, p. **Martina Ehlbecka** z małżonką, który zaprezentował nam dzieła poczynając od kompozytorów baroku D. Buxtehudego i J.S.Bach, a skończywszy na współczesnych kompozycjach Jean'a Langlais i Ernsta Peppinga. Koncert zwińczyła bardzo efektowna improwizacja p. Ehlbecka na temat chorału „Befiehl du deine Wege”. Wraz z naszym wykonawcą mogliśmy gościć w ramach naszych kontaktów partnerskich ks. Karla Ludwiga Schmidta z małżonką, Stadtsuperintendentą z Hanoweru, który wziął również udział w nabożeństwie w dniu 15 maja br. podczas Konfirmacji. Wszyscy bardzo miło wspominają swój pobyt w Poznaniu.

Na kolejnym koncercie w dniu 21 maja mogliśmy wystuchać tradycyjnych pieśni protestanckich w ciekawych aranżacjach (Boże wielki, Pochwal mój duchu, Ach, potrzebuję Cię) w wykonaniu **Wyższobramskiego Chóru Kameralnego pod dyрекcją Piotra Sikory** z parafii ewangelickiej w Cieszyńcu. Nie zabrakło również klasycznych motywów znanych kompozytorów (Charpentier, Haendel, Verdi) oraz akcentu cie-

szyńskiego w postaci chóralnych opracowań pieśni ludowych autorstwa prof. Jana Gawlasa, w tym brawurowo wykonanej pieśni „Góralu czy Ci nie żal”.

Festiwal zakończył koncert w dniu 4 czerwca w wykonaniu **Poznańskiego Chóru Kameralnego pod dyрекcją Bartosza Michałowskiego wraz z Zespołem Instrumentów Historycznych**. Zaprezentowane dzieła M. Praetoriusa oparte na tekstach i melodiach M. Lutra, G.G. Gorczyckiego – „Conductus Funeris” oraz chorały z kantat J.S.Bacha pozwoliły słuchaczom zagłębić się w dylematy i oczekiwania człowieka żyjącego nadzieją na zbawienie. Ze szczególną wnikliwością przyjrzelśmy się momentowi przejścia z życia doczesnego do wiecznego. Ta muzyczna opowieść zakończona została pięknie wykonanymi bachowskimi chorałami traktującymi o wielkości Stwórcy, szczęściu przebywania w Jego obecności – „So fahr ich hin zu Jesu Christ” oraz „Jesus bleibet meine Freude”.

Festiwal ponownie zgromadził wielu słuchaczy dając nadzieję, że i w przyszłym roku, w którym będziemy obchodzić 500-lecie Reformacji, nie zabraknie chętnych do wystuchania koncertów w naszym kościele.

mrk

Relacja ze Zjazdu Chórów

W dniach 7-8 maja 2016 roku odbył się jubileuszowy, XXX Zjazd Chórów Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Gospodarzem tegorocznego zjazdu była Parafia Ewangelicko-Augsburska w Pile.

Ideę corocznych spotkań chórów, diecezja za-wdzięcza ówczesnemu zwierzchnikowi – księdzu seniorowi Tadeuszowi Raszykowi z Poznania, który był także założycielem pilskiej parafii.

W zjeździe wzięły udział chóry: PEA w Bydgoszczy pod dyr. Joanny Chętczyńskiej (która zastąpiła dra Jakuba Kwintala), Kaliskiego Ewangelickiego Towarzystwa Śpiewaczego pod dyr. Renaty Ceroń, Ekumeniczny PEA w Koszalinie pod dyr. Marii Dąbrowskiej, PEA w Poznaniu pod dyr. Małgorzaty Raszyk-Kopczyńskiej, PEA w Rypinie pod dyr. Elżbiety Neumann-Majewskiej, PEA w Toruniu pod dyr. Joanny Chętczyńskiej, PEA w Gdańsku-Sopocie pod dyr. Mai Zalesińskiej oraz miejscowy chór z PEA w Pile pod dyr. Waldemara Ratajczaka.

Dwudniowy Zjazd rozpoczął się w sobotnie popołudnie, w Jastrowiu, w ośrodku wypoczynkowym położonym nad jeziorem miejskim. Na początku zaplanowano rozśpiewanie i wspólną próbę potoczonych chórów pod dyr. Waldemara Ratajczaka z pilskiego chóru. Wpierw jednak zwierzchnik diecezji, ks. bp Marcin Hintz, przywitał uczestników i oficjalnie otworzył zjazd modlitwą. Po próbie dokonano losowania kolejności występu chórów, podczas niedzielnego występu.

W czasie wspólnej kolacji – grillu odbył koncert elektro-akustyczny zespołu N.O.C z pilskiej parafii, który tego roku obchodzi swój jubileusz 10-lecia, oraz pokaz tańca z ogniem Marcina Figasa. Po koncercie był czas na wspólne rozmowy i tańce, które trwały do północy.

W niedzielę wczesnym rankiem chórzyci wyruszyli do Piły, gdzie o godz. 10.30 w kościele św. Jana uczestnicy zjazdu oraz parafianie razem przeżyli uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. bp Marcin Hintz, spowiedź poprowadził ks. radca konsystorza Janusz Staszczak, natomiast w liturgii brali udział: ks. Marcin Kotas, ks. Michał Walukiewicz, ks. Michał Kühn, ks. Dawid Mendrok oraz ks. Tomasz Wola.

Po nabożeństwie, po krótkiej przerwie kawowej, o godzinie 12.00 rozpoczął się koncert poszczególnych chórów, które w wylosowanej kolejności prezentowały przygotowany repertuar. Na samym końcu potężne chóry pod dyr. Waldemara Ratajczaka z pilskiego chóru wykonały trzy utwory. Na zakończenie części oficjalnej Biskup Diecezji oraz kurator trójmiejskiej parafii, Maria Ajmietiew, wraz z proboszczem ks. kpt. Tomasz Wola, wspólnie wręczyli dyrygentom chórów różnego rodzaju pamiątkowe dyplomy uczestnictwa w XXX Zjeździe Chórów DPW w Pile. Po koncercie uczestnicy Zjazdu udali się na wspólny obiad.

Relacja pochodzi ze strony www.luteranie.pl

W telegraficznym skrócie

„W sobotę o godz.11.00 zbiórka Koła Pań przy katedrze poznańskiej.” Tak w ogłoszeniach parafialnych zaanonsowane zostało nasze majowe spotkanie na Ostrowie Tumskim. Z miejsca zbiórki wyruszyliśmy pod pobliski kościół Najświętszej Marii Panny, gdzie na chwilę przeniostaliśmy się w świat pierwszych polskich władców. To tutaj w trakcie badań archeologicznych odkryto relikty palatium Mieszka I i przylegającej do niego kaplicy. Ponieważ w Muzeum Archeologicznym zorganizowana jest wystawa poświęcona tym odkryciom, także i tam skierowaliśmy nasze kroki. Pomiędzy był jeszcze czas na spacer po Śródcie, z przystankiem przy muralu na ścianie kamienicy w pobliżu kościoła św. Małgorzaty. W roli przewodnika wystąpiła nasza Małgosia Grzywacz. W tym miejscu powtórzę to, co napisałam już kiedyś: kto zna, kto miał okazję słuchać, ten wie, że gwarantuje to solidną porcję historycznej wiedzy podanej ciekawie i z pasją.

W czerwcu spotkaliśmy się na kolejnych warsztatach plastycznych, które prowadzi dla nas malarka, Sonia Sobkowiak. Spoglądam w kalendarz. Które to już? Chyba czwarte. W pierwszej chwili chciałam w tym miejscu w jakiś szczególny sposób zachęcać, zachwalać. Powiem jednak tylko tyle: kto był, ten doskonale wie, że te warsztaty dają solidną porcję radości i zabawy. Dają odskocznnię od codziennych spraw i pozwalają na chwilę obudzić dziecko w nas.

Przed nami wakacyjna przerwa w spotkaniach. Nie lubię podsumowań, ale korci mnie, aby to zrobić. Niedawno jedna z nas powiedziała, że Koło Pań prężnie działa. Ktoś może lekceważąco wzruszyć ramionami na to stwierdzenie. Bo przecież spotyka nas się tylko garstka. Ale ja spoglądam na minione miesiące i widzę ciekawe, z pasją prowadzone spotkania.

Elżbieta Jen

O reformacji w Brandenburgii.

Na marginesie wizyty w kościele św. Mikołaja w Spandau i jego parafialnym muzeum

Przygotowując się do obchodów jubileuszu pięćsetlecia ogłoszenia tez ks. Marcina Lutra śledzę dokładnie działania, które mają ten czas nie tylko uświetnić, lecz także skłonić do myślenia i refleksji. Jubileusze, nawet te wielkie, prze-

mijają dość szybko; następuje po nich zazwyczaj wieloletnie wytchnienie i spadek zainteresowania nie tylko poruszaną tematyką. Należy poszukiwać pewnych podsumowań i – moim zdaniem – najlepszym sposobem na takie działanie

jest próba „zatrzymania” czasu – czyli stworzenia przestrzeni muzealnej.

W 1527 roku żona elektora brandenburskiego Elżbieta (1485-1555), z pochodzenia duńska księżniczka, zdecydowała się w 1527 roku przyjąć wyznanie ewangelickie. Jej bardzo ciekawe życie, któremu przyjrzymy się jesienią, stanowi materiał na scenariusz filmowy. Wdowieństwo uspokoiło losy Elżbiety na tyle, że jej syn Joachim II Hektor (1505-1571) zaproponował rodzicielce osiedlenie się w Spandau, na północnym zachodzie zespołu miejskiego, który stanie się niedługo Berlinem. Kościół św. Mikołaja znajduje się w centrum tego urokliwego miasteczka, którego stare miasto należy dziś do stolicy Niemiec. Do 1994 roku skarby parafialne zdeponowano w kościelnej wieży, a dziś możemy je zobaczyć w małym i pięknym muzeum reformacji. Warto zapamiętać adres: Reformationssplatz 12 (Plac Reformacji 12). Podstawowy zbiór stanowi biblioteka parafialna, do której

książki dobierał jeszcze Filip Melanchton. Najstarsze książki mają rodowód zdecydowanie dłuższy, sięgający końca XV stulecia. Większość z nich zebrał ks. Georg Wilhelm Wegner (Wegner 1692-1765), który był znanym kaznodzieją i wziętym pisarzem. Pewnego letniego poranka – 8 czerwca 2016 roku osoby zainteresowane historią reformacji, na co dzień spotykające się w ramach Koła Pań, udały się do Berlina na spotkanie z protestancką kulturą i wielowiekową tradycją książki. Skorzystaliśmy z gościnności p. Sabine Müller, kierującej archiwum i muzeum parafii św. Mikołaja – i mogliśmy na własne oczy zobaczyć skarby, których zazwyczaj się nie udostępnia. Dziękujemy! Herzlichen Dank Frau Müller!

A mnie nie opuszcza ciągła tęsknota za takim właśnie muzeum w Poznaniu. Może się i my kiedyś czegoś takiego „dorobimy”?

Małgorzata Grzywacz





Od góry od lewej: wizyta „starszej młodzieży” z Cieszyzna, Nabożeństwo rodzinne i piknik parafialny. Dolne lewe zdjęcie: II Święto Zestania Ducha Świętego

ROZKŁAD NABOŻEŃSTW

LIPIEC – SIERPIEŃ 2016

KOŚCIÓŁ ŁASKI BOŻEJ, POZNAŃ UL. OBOZOWA 5

3 lipca 2016 r. godz.10.00

6. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

10 lipca 2016 r. godz.10.00

7. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo słowa

17 lipca 2016 r. godz.10.00

8. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

24 lipca 2016 r. godz.10.00

9. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo słowa

31 lipca 2016 r. godz.10.00

10. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo słowa

7 sierpnia 2016 r. godz.10.00

11. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

14 sierpnia 2016 r. godz.10.00

12. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo słowa

21 sierpnia 2016 r. godz.10.00

13. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

28 sierpnia 2016 r. godz.10.00

14. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo słowa

4 września 2016 r. godz.10.00

15. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

GNIEZNO

nabożeństwa odbywają się w Kościele rzymskokatolickim
przy ul. E. Orzeszkowej 22d

3 lipca 2016 r. godz.15.30

6. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

7 sierpnia 2016 r. godz.15.30

11. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

WRZEŚNIA

nabożeństwa odbywają się w budynku przy ul. 3 Maja 11

10 lipca 2016 r. godz.15.00

6. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

14 sierpnia 2016 r. godz.13.00

10. niedziela po Trójcy Św.

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

Stałe zajęcia w parafii:

Przerwa wakacyjna

Kancelaria parafialna czynna wt.-czw. 9,00 do 13,00 pt. 9,00 – 11,00

Tydzień Ewangelizacyjny w Żelowie: 17-24 lipca 2016

Jest to „najmłodszy” ze wszystkich Tygodni Ewangelizacyjnych. Po raz pierwszy odbył się w 2006 roku. Organizatorami Tygodnia Ewangelizacyjnego w Żelowie są: Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Diecezja Warszawska Kościoła EA oraz Kościół Ewangelicko-Reformowany i Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie. Tydzień inauguruje całodzienny program pod hasłem „Święto Kościoła w środku Polski”.

W programie:

- Spotkania ewangelizacyjne dla młodzieży i dorosłych, czyli koncerty i zwiastowanie Słowa Bożego
- Półkolonie dla dzieci, miejsce zabaw dla dzieci
- Seminaria tematyczne
- Wieczorne koncerty muzyki chrześcijańskiej (wykonawcy z kraju i zagranicy)
- Czas na modlitwę
- Pomoc duszpasterska
- Plenerowe stoisko księgarni "Warto"
- Kawiarnia plenerowa

67. Tydzień Ewangelizacyjny w Dzięgielowie: 2-10 lipca 2016

Organizatorem Tygodnia Ewangelizacyjnego jest Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

W programie:

- Wykłady biblijne: "Był sobie człowiek..." poprowadzi ks. Jan Kurko. Będzie to cykl o postaciach ST i NT, zmagających się ze swoją wiarą.
- Warsztaty: „Pomoc dla Afryki”, Gospel, Mark Drama
- Seminaria m.in: Kiedy rodzic staje się twoim „dzieckiem”; Spółeczność z małym dzieckiem – czytanie Bożego Słowa i modlitwa; Racja i relacja – o różnorodności poglądów duchowych; Towarzyszenie w stracie, żałobie; Izaak, Ismael i pokój na Bliskim Wschodzie (Iz 19)
- Cykl dla dzieci
- Koncerty

Istnieje możliwość obejrzenia transmisji internetowej: od 2 do 10 lipca o godz. 17.00 transmisja spotkań ewangelizacyjnych, zaś od 4 do 9 lipca o godz. 11.00 transmisja wykładów biblijnych.

Tydzień Ewangelizacyjny w Mrągowie: 21–28 sierpnia 2016

Tydzień Ewangelizacyjny w Mrągowie to wypoczynek w formie konferencji o charakterze ewangelizacyjnym. Każdy dzień rozpoczyna się porannym wykładem biblijnym, po którym jest czas na dyskusję w małych grupach. Popołudniami odbywają się seminaria i spotkania ewangelizacyjne, w czasie których jest czas na wspólny śpiew, świadectwo i część główną – zwiastowanie Bożego Słowa. Dla dzieci przygotowany jest specjalny program z historiami biblijnymi, zabawami i zajęciami artystyczno-sportowymi.

W programie:

- Spotkania ewangelizacyjne dla młodzieży i dorosłych, czyli koncerty i zwiastowanie Słowa Bożego
- Spotkania ewangelizacyjny i zajęcia dla dzieci
- Wykłady biblijne dla młodzieży i dorosłych, warsztaty twórcze
- Wieczne koncerty
- Seminaria tematyczne
- Pomoc duszpasterska
- Plenerowe stoisko księgarni "Warto"
- Kawiarnia plenerowa

Więcej informacji na www.te.cme.org.pl

oraz

2-10 lipca – 66. Tydzień Ewangelizacyjny w Dzięgielowie

7 -10 lipca – Spotkanie Chrześcijan Europy Środkowo-Wschodniej w Budapeszcie

8-12 sierpnia – Bible English Camp

7 września – Koło Seniorów „Historia nekielskich Olędrow” – Jerzy Osypiuk

DANE ADRESOWE

adres Parafii:
Parafia Ewangelicko-Augsburska
ul. Obozowa 5
60-289 Poznań
tel. 61 862 00 31
fax. 61 862 01 39

strona internetowa: www.poznan.luteranie.pl
email: poznan@luteranie.pl

numer konta parafialnego:
PKO BP
PL 40 1020 4027 0000 1002 0352 5078
Kod BIC (SWIFT) banku: BPKOPLPW

Ewangelicki Dom Diakonii
ul. Okrężna 29
Jerzykowo
Tel. 61 815 51 24

Ks. Marcin Kotas
Proboszcz

Anna Boruta-Bisok
Katechetka

Małgorzata Raszyk-Kopczyńska
Sekretarka, organistka

Chrystian Białas
Kościelny, gospodarz

Arleta Białas
Pielęgniarka

Halina Raszyk
Księgowa

Administracja Parafii:
ul. Obozowa 5
60-28 9 Poznań

Tel. 693 375 513

Adrianna Gabryś
Kierownik administracji nieruchomości

Michał Jadwiszczok
Administrator

Przemysław Hewelt
Punkt z wydawnictwami

X Wiosna Muzyczna u Luteranów



Od góry od lewej:
Wyższobramski Chór Kameralny z Cieszyna,
Poznański Chór Kameralny wraz z Zespołem
Instrumentów Muzycznych,
Martin Ehlbeck z żoną,
Wyższobramski Chór Kameralny z Cieszyna

Wycieczka Koła Pań



Spytyw kajakowy Wełną

